Nr. 200 Kraków, środa 5 września 1934 Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja · Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dl. telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

Pan Dobiecki jako symbol

—o—

Zaczęło się od przemówienia p. Sławka na — o ironjo! — obiedzie przyjaciół „Czasu". Ten sam polityk, który najwięcej się przyczynił do wprowadzenia konserwatystów do towarzystwa sanacyjnego, w ich własnem gronie rzucił im w oczy rejestr grzechów i odpowiednie pogróżki, markując je drobną monetą dwudziestogroszową. To było pierwsze ostrzeżenie.

Zaostrzył je p. Prystor swojem pamiętnem wystąpieniem, które organa opinji publicznej skwalifikowały jako zapowiedź generalnej „czystki", począwszy od tych, którzy psim swędem dostali się do dobranej grupy, a kończąc na tych, którzy swą przynależność do sanacji wykorzystują dla samolubnych, poprostu mówiąc, do geszefciarskich celów.

Myślano, że ten, który te groźby rzucił, otrzyma też misję do ich wykonania. Stało się inaczej: w pięknym miesiącu maju pojawił się z zakamarków ministerstwa skarbu inny premjer, któremu przypadło w udziale „zrobienie porządku", przyczem różni usłużni ludzie poczęli wskazywać mu najlepszą ich zdaniem drogę, prowadzącą do celu: zorjentowanie się na lewo.

Jak się tę orjentację przeprowadza, widzimy na dwóch przykładach: na zrobieniu zamętu w Stronnictwie ludowem i na przemianowaniu afery żyrardowskiej na wysoce polityczną i to w dwóch kierunkach: w kierunku Francji i w stronę konserwatystów.

Byłoby wielką naiwnością sądzić, że łupienie polskich akcjonarjuszy Żyrardowa na rzecz Boussaca, co miało znaleźć swój wyraz w sławetnej umowie, poruszyło sumienia ogółu sanacyjnego, wywołało spontaniczne oburzenie na sprawców tej umowy. Nie, było trochę inaczej — poprostu znalazł się pretekst do pokazania konserwatystom, że już są niepotrzebni, że już są na ich miejscu inni, chętni do objęcia następstwa. Zaczęto od p. Dobieckiego, a skończy się niewiadomo na kim. Już teraz wymienia się pewne nazwiska, których posiadacze w ten czy inny sposób zaznaczyli się głośno w pewnych interesach — znajdzie się bicz i na pp. Targowskiego i Sobolewskiego. Kto następny?

Nie można i nie należy sobie wyobrazić, aby władze BB rzuciły na stos opinji publicznej p. Dobieckiego dlatego, że zawarł niekorzystną umowę. Co znaczy jakiś p. Dobiecki, który zresztą nigdy nie wysunął się do pierwszych szeregów! Dobiecki — to symbol, to naoczny dowód i przykład, w jaki sposób chce się dla obrażonego uczucia rzucić ofiarę, celując wyżej i dalej. Rozumieją to doskonale mający być dotknięci tą nagle wezbraną falą moralności, czystości obowiązków obywatelskich i t. d. — rozumieją ten niedwuznaczny giest konserwatyści i milczą. Zbyt wysoka stawka jest w tej grze. Jeszcze porządnie leżą im w kościach słowa p. premjera o bankrutach, których bez miłosierdzia wyrzuci się z rodowych majątków; jeszcze akcja oddłużeniowa wielkiej własności rolnej nie wypowiedziała ostatniego słowa — mieliżby w tak niepewnym czasie ujmować się za jednym czy kilkoma, po których przejdą koła „czystki", narazie jednostkowej?

Artur Dobiecki stał się dla konserwatystów symbolem tego, co już przed kilkuset laty wielki poeta ujął w słowach: być albo nie być. Być nietylko w sanacji, albo spaść do roli widza, albo nie być także choćby tytularnym właścicielem tylu a tylu set morgów ziemi i współtwórcą politycznym.

Rosja w Lidze Narodów

Dlaczego Rosja sowiecka stara się o przyjęcie do Ligi Narodów? Mówią: Rosja wobec nieuniknionej rozprawy z Japonją szuka oparcia o organizację wszechświatową. Ten powód nie wydaje się uzasadnionym. Rosja widziała, jak bezsilną okazała się Liga Narodów wobec Japonji, gdy ta napadła na Chiny i to wtedy, gdy jeszcze była członkiem Ligi — co dopiero teraz Liga pomogłaby, gdy Japonja z niej formalnie wystąpiła!

Mówią dalej: krojący się sojusz francusko-rosyjski pociąga za sobą logicznie wstąpienie Rosji do Ligi. Nie można być sojusznikiem najważniejszej sprężyny w Lidze a samemu stać poza nią. Ten argument jest już racjonalniejszy od poprzedniego. Jest całkiem naturalne, że Francja, która posługuje się Ligą jako instrumentem swej polityki, dąży do wzmocnienia tego instrumentu zapomocą dodania mu tak potężnego akordu, jakim jest 160 miljonowe państwo sowieckie.

A jakie powody skłaniają Rosję do ubiegania się o członkostwo Ligi? Przedewszystkiem należy zważyć, że Sowiety biorą już od kilku lat pośredni udział w pracach Ligi. Rosja występywała w Genewie częścią jako obserwatorka, częścią jako czynnie współdziałająca w konferencji rozbrojeniowej. Może być, że Rosja chce ten swój nieoficjalny udział zamienić w oficjalny, tembardziej, że ma szanse zajęcia miejsca opróżnionego przez Niemcy.

Ta chęć Rosji nie jest jednak podzielana przez pewne jej czynniki, które wprawdzie urzędownie nie mają wpływu na politykę zagraniczną a mimo to mają w niej ważny głos. Chodzi tu o Międzynarodówkę komunistyczną, której przewodniczący Manuilski ma być przeciwnikiem koncepcji Litwinowa. Szef Kominternu uważa, że przynależność do Ligi jako przedstawicielki państw burżuazyjnych sprzeciwia się „czystemu" komunizmowi, którego stróżem on jest. Dziwna to delikatność! Komintern nie miał nic przeciw temu, gdy rząd moskiewski żył w najserdeczniejszych stosunkach z Niemcami w tymsamym czasie, gdy tam szalał hitleryzm przeciw komunistom. To uważano za sprawę wewnętrzną, do której obcemu nie wolno się mieszać, podczas gdy zasiadanie przy stole Ligi ma być niezgodne z tem, co Manuilski uważa za swą tarczę honorową.

Są też i postronne sprzeciwy przeciw przyjęciu Rosji do Ligi. Opozycję robi przedewszystkiem Szwajcarja — opozycję teoretyczną — która jest jednem z nielicznych państw nieutrzymujących stosunków z Sowietami. Działa to jeszcze echo zamordowania posła sowieckiego Worowskiego w Lozannie przed 12 laty, ale nikt nie przypuszcza nawet, aby ta opozycja posunęła się dalej jak najwyżej do głosowania przeciw przyjęciu. Inaczej przedstawia się opozycja w społeczeństwie francuskiem, reprezentowana przez wpływowy organ bulwarowo-rewolwerowy „Matin". Jaki to jest głos, w każdym razie rząd francuski musi się z nim liczyć. Ale są w Paryżu różne sposoby „wpłynięcia" na opozycyjny organ i z tej racji niema obawy, aby to wystąpienie stało się czemś więcej niż bulwarową sensacją.

Koniec końców — zgłoszenie Sowietów i przyjęcie ich można uważać za rzecz pewną. Aby zostać członkiem Ligi, wystarcza zwyczajna większość, która niewątpliwie się znajdzie. Inaczej przedstawia się sprawa przyznania Rosji stałego miejsca w Radzie Ligi, do którego pretenduje jako wielkie mocarstwo. Taki wybór może dojść do skutku tylko jednogłośnie. Tu właśnie otwiera się pole działania dla tak biegłej w zakulisowych układach dyplomacji francuskiej. Jeżeli w dodatku zostanie spełnione słuszne żądanie Polski, aby jej półstałe miejsce zamieniono na stałe, nie widać znikąd powodów, które mogłyby wpłynąć na niepowodzenie takiego wyboru.

Inna rzecz, czy wpływy i znaczenie Ligi przez udział w niej Rosji doznają wzmocnienia. Niestety, Liga tylekroć zawiodła, okazała się tak słabą i niezdolną do wypełnienia swego zadania, że można wątpić, czy obecność w niej polityków sowieckich zmieni ten stan rzeczy.

* * *

Paryż, 4 września. „Echo de Paris", rozważając strony dodatnie i ujemne wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, m. in. pisze: Wstąpienie Rosji sowieckiej przedstawia dla Ligi Narodów poważną kompensatę za wystąpienie z niej Niemiec. Oznacza to również, że kraj ten pragnie znów zająć dawne stanowisko dyplomatyczne w Europie. Lepiej jest już bezpośrednio pertraktować z Rosją sowiecką, aniżeli pozostawiać ją poza kulisami. Z drugiej jednak strony nie należy się łudzić, aby obecność Rosji sowieckiej w Genewie przyniosła rozwiązanie problemów europejskich lub umożliwiła rozbudowę systemu bezpieczeństwa na warunkach ogólnych, których Rosja sowiecka w żadnym razie nie może spełnić. Dziennik w rezultacie stwierdza, że mimo wszystko byłoby błędem nie do darowania, gdyby czynnik dyplomatyczny, jaki w chwili obecnej przedstawia Rosja sowiecka, nie został wykorzystany dla celów polityki francuskiej.

Sąd Okręgowy. Wydział III Karny w Krakowie, dnia 28 sierpnia 1934. III Pr. 168/34. Sąd Okręgowy Wydział III Karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 493, 489 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 25 sierpnia 1934 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 191 z dnia 25-go sierpnia 1934 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem **„NIEULECZALNA CHOROBA"** w ustępie od słów „Jeżeli się ma" do słów „żyć przy nadziei", oraz w ustępie od słów „wstrzymując się" do słów „w jego garści" — albowiem treść pierwszego ustępu zawiera znamiona występku z ar. 127 kk., następnie zaś drugiego znamiona występku z art. 255 kk. i art. 11 przepisów wprow. do kpk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. — Przewodniczący: Prezes Sądu Okręgowego: Dr. Hubl wr. Protokulant: **Wł. Szymański wr.**

Przed jesienią
W obozie „sanacyjnym"

Jesień jest już za pasem. Rozpoczyna się, mówiąc językiem reporterów dziennikarskich, t. zw. sezon polityczny. Warto rzucić okiem — z perspektywy paru miesięcy ubiegłych — na te **nowe czynniki** w rozwoju stosunków wewnętrznych kraju, które ujawniły siebie w sposób szczególnie jaskrawy w okresie „wakacyjnym".

Kierownictwo obozu rządzącego manifestowało swój „kurs na lewo"; mowa p. Kozłowskiego napsuła dużo krwi różnym szlagonom na prowincji, redaktorom „Czasu" i redaktorom „Słowa"; skandal żyrardowski dał obfity pokarm kampanji antykonserwatywnej wewnątrz B.B.W.R.; wprawdzie p. Jastrzębski usiłuje w miarę sił wynagrodzić prawicy „sanacyjnej" jej rozczarowania polityczne własnym, którymś tam z kolei, projektem „reformy" ubezpieczeń społecznych; wprawdzie sam p. premjer Kozłowski wywołał zachwyt kół „ciężkiego" przemysłu zapowiedzią „upaństwowienia" (?) związków zawodowych; ale mimo to baterje „Kurjera Porannego" otworzyły ogień huraganowy na pozycje Nieświeża i Dzikowa, na „zdobycze socjalne" ks. Radziwiłła, p. Minkowskiego i p. Wiślickiego; w wielu salonach dojrzewają gorycz i zniechęcenie.

„Uspokojono" zato „Legjon Młodych"; czwartkowa „Gazeta Polska" w bardzo zawikłanym i bałamutnym wywodzie próbowała wyjaśnić, że „Legjonowi" groziło zboczenie na tory „partyjnictwa" i „demagogji"; na szczęście zwyciężył kierunek „ideowo - wychowawczy", który potrafił zrozumieć, że prawdziwy „piłsudczyk"... nie powinien mieć żadnej doktryny; zmieniono tedy poraz trzeci „Komendę naczelną" owego „Legjonu"; władzę organizacyjną objęli młodzi ludzie, najwidoczniej wyprani chemicznie z wszelkiej „doktryny"; ale „Państwo Pracy" wymyśla na razie dalej od ostatnich słów autorom umowy żyrardowskiej z p. sen. B. B. W. R. Dobieckim na czele.

**

„Gazeta Polska" usprawiedliwia z pobłażliwością doświadczonych starszego pokolenia „sanacyjnego". Fermenty ogarnęły wszakże nie tylko młode pokolenie. Cały statek B. B. W. R. wygląda trochę, jak skołatany.

. . . .

spoglądają z pewnym niepokojem na wesołego, p. Leona Kozłowskiego w roli wspólnego kapitana Stąd — ustawiczne pogłoski o rychłej zmianie na stanowisku premjera. P. Kościałkowski? Bodaj nawet p. Poniatowski, uważany gdzieniegdzie za jakiegoś „pół - bolszewika", który marzy i śni o złopaniu na śniadanie krwi ziemiańskiej? „pogłębiony" kurs na lewo? Któż wie... Któż odgadnie... Fermenty i niepewności!...

**

Można pozostawić na uboczu kwestję **podmiotowej, subjektywnej, szczerości** przywódców „lewicy" obozu „sanacyjnego"; nigdy nie trzeba zarzucać nikomu braku szczerych intencyj, dopóki się nie posiada stuprocentowej pewności, że jest odwrotnie. „Lewica" B. B. W. R. jest tak uwikłana — niby mucha w pajęczynie — w sprzecznościach wewnętrznych systemu rządzenia, że musi wyglądać, jak nieumiejętna tancerka na linie, dokonywająca najdziwaczniejszych skoków, by móc zachować jaką taką równowagę. **Objektywnie, natomiast, przedmiotowo,** miesiące minione oznaczają **zupełne, całkowite i ostateczne bankructwo** tej metody myślenia, tego pojmowania rzeczywistości polskiej, tego rozumienia epoki dziejowej, które p. Sławek wcielił kiedyś w swoją koncepcję B. B. W. R., opartą o **doktrynę** (wbrew tezie „Gazety Polskiej", że „piłsudczyk" nie powinien posiadać doktryny) **solidaryzmu społecznego.**

Teraz istnieje już bilans.

Trzeba ocenić spokojnie i rzeczowo poszczególne jego — większe i mniejsze — pozycje.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

„Kiedy umierają nędzarze nie widać komet an niebie"
Samobójstwa w Polsce

Gdzieś na ostatniej szpalcie pism mieszczą się zwykle nieustające opisy zamachów samobójczych. Jest ich tyle każdego dnia, że oko nawykłe do tych codziennych wypadków, przebiega je prawie obojętnie, a powtarzająca się ponura rubryka nie wywołuje już u przeciętnego czytelnika wrażeń.

Chyba, że idzie o kogoś z możnych tego świata. Wtedy tak zwana opinja zaniepokojona dlaczego „taki człowiek" postanowił dobrowolnie rozstać się z życiem, rozstrząsa przyczyny tego kroku i doszukuje się pobudek. Wypadki takie są jednak nieliczne. Z życiem rozstają się z własnej woli prawie wyłącznie ludzie, prowadzeni w zaświaty przez nędzę. Idą więc nieznani, jak nieznani żyli, bo już przecież stary Szekspir to powiedział: „kiedy nędzarze umierają, nie widać komet na niebie".

Ciekawa jest statystyka samobójstw, popełnianych w Polsce w ostatnich latach. Statystyka ta wykazuje idący z roku na rok stały wzrost liczby samobójców.

I tak cyfry te przedstawiają się następująco:

Rok	Zamachy samobójcze
1923	3.201
1924	3.411
1925	3.922
1926	3.903
1927	4.186
1928	4.313
1929	3.929
1930	4.111
1931	4.293
1932	4.744

Jak widać z tego zestawienia, roczna liczba samobójców wzrosła w ciągu dziesięciu ostatnich lat o 1.500 osób.

O tem, do jakiej klasy należą ci ludzie, rozstający się z własnej woli z życiem i o przyczynach samobójstwa mówi ciekawe rzeczy statystyka przeprowadzona w latach 1930 — 32 w samej Warszawie. Otóż na ogólną liczbę popełnionych w tym czasie w stolicy samobójstw — jest ich około 1.200 rocznie — przypada według tych obliczeń 72 procent wypadków na robotników. Zaś przyczyny samobójstw idą po sobie w statystyce stołecznej w następującej kolejności. Na pierwszem miejscu brak pracy i egzystencji, na drugiem idą, związane przeważnie z tem nieszczęści rodzinne i domowe, na trzeciem rozstrój nerwowy, a w końcu dopiero zawody miłosne, obejmujące zaledwie 8 proc. dokonanych samobójstw.

Połowę zamachów popełniają ludzie młodzi, wstępujący dopiero w życie, mający zaledwie 20 do 29 lat.

W latach kryzysu gospodarczego wzrosła nie tylko ilość usiłowanych samobójstw, ale i liczba śmiertelnych wypadków, kończących te usiłowania Samobójstwa, popełniane w tych latach, wykazują większą stanowczość i zdecydowanie, tak, że nawet w tych miastach, jak, naprzykład, w Warszawie, w których liczba zamachów utrzymuje się na poziomie, albo nawet maleje, procent wypadków śmiertelnych stale jednak wzrasta.

Najpowszechniejszym rodzajem samobójstwa w Polsce jest zażycie trucizny. Charakterystyczne jednak, że samobójstwa przez otrucie wykazują z reguły najmniejszą ilość wypadków śmiertelnych. Drugim najpowszechniejszym rodzajem samobójstwa jest postrzał. Jednak tylko u mężczyzn. Kobiety stosunkowo rzadko sięgają do tego sposobu. Przeważa u nich natomiast rzucanie się z wysokości. Na trzeciem dopiero miejscu, co do liczby wypadków stoją zamachy samobójcze [illegible] Kończą się jednak najczęściej ze wszystkich innych sposobów wynikiem śmiertelnym. Na podstawie przeprowadzonych zamachy przez powieszenie się kończą się śmiercią w około 85 proc. wypadków, zamachy przez rzucenie się z wysokości w 61 proc., a przez postrzały w 58 procentach.

Samo zagadnienie samobójstwa, jako zjawiska społecznego, ujmowane już było dotychczas w najprzeróżniejszych postaciach. Kościół i religja zwalczają samobójstwa naogół bezskutecznie, jako grzech, państwo znowu w swoich kodeksach ubiegłego wieku próbowało je również bezskutecznie zwalczać, jako karalne przestępstwo.

Liczba samobójstw jednak wykazywała i wykazuje dalej stałą tendencję do ciągłego wzrostu, stając się jednym z licznych barometrów ogólnego rozstroju społecznego, odbierającego coraz większej liczbie osób możność egzystencji.

W miarę przedłużania się takiego stanu i zanikania perspektyw człowiek z natury rzeczy traci swoje nadzieje, a z niemi ostatnie hamulce.

Ludzie uświadomieni i silni, którzy walczą o nowy świat, nie powinni jednak przy najgorszych nawet życiowych zawodach wybierać drogi rozstania. Powinni się rozejrzeć dokoła siebie i w cierpieniu innych, którym na imię miljony, znaleźć zachętę do dalszych zmagań i do wytrwania w walce o nowe podstawy życia społecznego.

dr. JÓZEF LOOS.

Parę zdań o wojnie

Najwyższym porywem bohaterskim, za jakiego zdolne jest jeszcze stare społeczeństwo, jest WOJNA NARODOWA, a ta okazuje się już dzisiaj zwykłem oszustwem rządowem, które ma na celu tylko zawieszenie walki klas, a które natychmiast odchodzi na bok, gdy walka klasowa rozpala się w wojnę domową. Panowanie klasowe nie może już dłużej kryć się pod przebraniem narodowem; rządy narodowe idą zawsze ręka w rękę przeciwko proletarjatowi.

(Karol Marks).

**

„Celem i wynikiem wojny jest zabijanie; bronią wojenną jest szpiegostwo, zdrada i zachęcanie do zdrady; rujnowanie ludności, rabowanie i zabieranie jej dobytku, aby utrzymać wojsko; oszukiwanie i kłamstwa nazywane sprytem; PRZYWILEJE WOJSKOWYCH; brak wolności, stanowiący dyscyplinę; przymusowa bezczynność, ignorancja, tępota, brutalność, hulatyki, pijaństwo..."

(Lew Tolstoj).

**

„Bezcelowość wojen nowożytnych nazywa się dziś interesem dynastycznym, narodowym, równowagą europejską, honorem. Ten ostatni powód jest może najdziwniejszy, bo niema na świecie narodu, któryby się nie skalał wszystkiemi zbrodniami, nie okrył hańbą wszelką. Niema ani jednego, któryby nie doświadczył wszystkich poniżeń, jakie los wymierzyć może nędznemu zbiorowisku ludzkiemu. Jeżeli wszakże istnieje jeszcze HONOR u narodów, to jest to, zaiste, dziwny sposób prowadzić wojny dla podtrzymywania go, czyli popełniać WSZYSTKIE ZBRODNIE, któremi zniesławia się jednostka: podpalać, grabić, gwałcić, mordować".

(Anatol France).

**

„Staliśmy się narodem wojskowym i DUCH MILITARYZMU ROZWIJAĆ BĘDZIEMY jeszcze bardziej, gdyż tego chcemy... Oznacza to, że całe życie narodowe, polityczne, gospodarcze i umysłowe winno być dostosowane do konieczności wojskowych. Wojnę określono, jako sąd kasacyjny między narodami. A ponieważ narody nie ulegają procesowi stygnienia i kostnienia, lecz posuwają się po linji swoich sił dynamicznych, można przewidywać, że wojna, którą widzimy w zaraniu dziejów, towarzyszyć będzie ludzkości również w ciągu wieków, które nadejdą..."

(Benito Mussolini, d. 24.VIII 1934 r.)

**

Istnieje pewna kategorja graczy, którzy, straciwszy wszystko, co posiadali, ratują się — wywołaniem awantury: tłuka lampy i... partnerów, strzelają z rewolwerów, krzyczą i hałasują, aby w tym tumulcie porwać ile się da ze stołu... „Ubóstwiany" dyktator, który w dwunastym roku niepodzielnych rządów dorobił się CZTEROMILJARDOWEGO DEFICYTU i próbuje dziś ogłupiać swych współziomków propagowaniem szału militarystycznego, przypomina mocno takiego skrachowanego gracza. **Bd.**

SERGJUSZ JESIENIN.

Jesień

Cisza w gaju jałowcowym się ukrywa.
Jesień, ryża kobylica — czesze grzywę.

I nad rzeką pośród kwietnych pręg
słychać siny jej podkowy brzęk.

Wiatr-asceta, lekki wiatr ostrożny
mnie, przechodząc, każdy liść przydrożny.

I całując kalinowych jagód wian,
myśli, że to krople krwi z Chrystusa ran.

Spolszczył *Kazimierz Andrzej Jaworski.*

Co to pomoże?

Podaliśmy wczoraj informacje o przygotowującem się rozporządzeniu ministerstwa skarbu, wprowadzającem surowe kary na opornych czy nieuczciwych płatników. Nie jest to żadna nowość, gdyż dotychczas takie sankcje już istnieją — widocznie jednak są niewystarczające, jeżeli zachodzi potrzeba ich zaostrzenia.

Cała armja sekwestratorów i egzekutorów czuwa nad tem, aby podatki były płacone. A stosowane przez nich kary są cięższe od zagrożonych. Jeżeli się chłopu zabierze ostatnią krowę czy poduszkę, albo handlarzowi żydowskiemu szabasowe lichtarze, dotyka go to bardziej, aniżeli kilkotysięczna grzywna wielkiego defraudanta podatkowego. A mimo tych rygorów i tej bezwzględności zaległości podatkowe bezustannie rosną i doszły już do fantastycznej sumy.

Dlaczego tak się dzieje? Nie można przecież twierdzić, że wszyscy tak ładnie nazwani podatnicy są złodziejami i oszustami w stosunku do skarbu. Nie można też powiedzieć, aby u nas pod względem niepłacenia czy ukrócenia podatku było gorzej niż gdzieindziej. Prawda leży na innem polu: niemożność podołania nakładanym wciąż ciężarom. U nas, mimo że budżet państwa jest w porównaniu z nawet mniejszemi państwami skromny, ludność nie jest w stanie zebrać 2 miljonów dla państwa, nie mówiąc o dalszych setkach miljonów dla samorządu itd. Państwo liczy się wprawdzie z kryzysem, ale widocznie jeszcze nie w tym stopniu, jak on rzeczywiście oddziaływa. Co robić, ludzie są ludźmi i mają przedewszystkiem poczucie pokrywania własnych potrzeb, a dopiero w dalszym rzędzie publicznych. Dlatego i zaostrzone kary nie pomogą w myśl starego austrjackiego przysłowia: gdzie nic niema, tam i cesarz traci swoje prawa.

Z DNIA

„LEGJON MŁODYCH" JAKO NACIĄGACZ

Na temat nieprawdopodobnej wprost karoty, jaką po urzędach, instytucjach i firmach uprawiają rozmaici akwizytorzy wydawnictw sanacyjnych, rozpisał się w ostatnim numerze wileńskiego „Słowa" również i p. Mackiewicz:

„...Oto leży przedemną „Legjon Młodych" — miesięcznik? kwartalnik? Na zeszycie ozdobionym fotografją śp. Pierackiego (który nic, ale to nic wspólnego nie miał z ideologją z łamów Państwa Pracy") napisano maj—czerwiec 1934 roku, a potem dodano lipiec Nr. 5—6—7. U dołu cena 6 zł., potem zmazano czerwoną farbą 6 zl., a wypisano 10 złotych.

Co zawiera ten zeszyt „Legjonu Młodych" reprezentacji młodzieży, „spadkobierców" — jak oni piszą — „legjonistów Piłsudskiego"?

Oto statystyka stronic:

65 stronic ogłoszeń zwyczajnych;

23 stronice ogłoszeń artykułowych województwa śląskiego i samorządu Łodzi;

23 stron. ogłoszeń artykułowych różnych firm;

32 stron. marniuśieńkich wypocin własnych...".

A cóż to są za ogłoszenia? Wylicza je długo p. Mackiewicz:

„Dyrekcja kopalń księcia Pszczyńskiego, Scheibler i Grohman, Dyrekcja kopalni hut księcia Donnersmarcka, Zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej, Widzewska manufaktura, Bank cukrowniczy, Hrabia Renard kopalnia w Sosnowcu, Huta Bankowa, rue S. Lazare Paris itd., itd., itd. — przeszło 400 inseratów różnych koncernów i przedstawicielstw kapitalistycznych, do których „Legjon Młodych" wyciąga rękę z żebraniną, jednocześnie zajadle, namiętnie je zwalczając".

Oczywiście, że odpowiednio reklamowane w tem wszystkiem jest:

„...województwo śląskie, jakgdyby za mało było dotychczas reklamowane po Genewach i trybunałach administracyjnych. Wszystkie miasta, wszystkie powiaty są tam poreklamowane pokolei. Starosta Wyglenda, prezydent Kocur, naczelnik Ochęduszka i Artur de Jana Menswarda zamieścili swoje fotografje, obok dziesiątków innych".

Konkluzja p. posła Mackiewicza jest następująca:

„Członkowie „Legjonu Młodych" nie są ludźmi, wśród których rozpowszechnianie wiadomości o koncernach węglowych, żelaznych i włókienniczych, o wielkich bankach miałoby charakter normalnego interesu ogłoszeniowego. Chodzi tu o co innego. O co? — O karotę? Byłoby to jeszcze pół biedy...".

A więc o co? P. Mackiewicz nie chce tego powiedzieć, lecz tylko zwraca się do członków „Legjonu Młodych" z tego rodzaju apostrofą:

„Sami postawcie kropki nad i oraz przyznajcie się, że to są metody niewłaściwe dla organizacji ideowo-wychowawczej, dla młodych i czystych...".

Czy określenie „niewłaściwe" nie jest w tym wypadku cokolwiek za blade?

LISTY Z KRAJU

Stanisławów, 3 września.

OCHMANIADA SIĘ RWIE...

Z nastaniem kursu sanacyjnego byłych i niebyłych nieprawości, nistąd nizowąd pojawili się różni powołani i niepowołani „działacze społeczni". Do takich „działaczy społecznych" należy niezawodnie Józef Ochman, zawiadowca sekcji warsztatów gł. dyrekcji okręgowej PKP oddziału ślusarskiego, wieczny malkontent na terenie Stanisławowa. Pan ten z zawodu stolarz, dzięki sprytowi i inżynierowi dr. Popławskiemu został na koszt PKP wysłany na kurs ślusarski. Nie wiele praktycznych wiadomości nabył w tym zawodzie, ale to nie przeszkadzało, by został zawiadowcą danego oddziału. — „Przyjaciele" mówią, że nauczył się naganiać i tylko naganiać. Porośnięty w pióra swym podwładnym nalał sadła za skórę. I niejeden z nich pamięta wyczyny, które im szkodziły, a jego wywyższały...

Jakim był w warsztacie pracy w stosunku do współpracujących, takim był i na terenie związkowym. Podczas wojny wcisnął się do zarządu konsumu kolejarzy, gdzie powierzono mu dyrekturę. O rządach jego w konsumie mogą powiedzieć sami kolejarze, którzy właściwie nie wiedzieli, co się tam dzieje. Tak jakoś się stało, że za jego panowania tenże konsum został okradziony. W jakiś czas później wcisnął się do PPS i Rady klasowych związków zawodowych, gdzie rej wodząc, zaczął swoją „karjerę" jako działacz społeczny. On to spowodował, że odtąd w Związkach panowały zgrzyty i niezadowolenia. Gdy dzięki nieprzyjaznej postawie robotników w ogólności, a kolejarzy w szczególności, którzy na poczynaniach Ochmana w czas się poznali nie mógł uzyskać tego, do czego dążył t. j. zdobyć „sławę i fortunę" — uciekł.

Przyszedł okres sanacji, w którym znowu wypłynął. I tu dopiero odsłonił swoje oblicze. W imię „patrjotyzmu" począł rozbijać Związek kolejarzy i Związki zawodowe wogóle wierząc, że to dla niego interes, korzystając też, że sanacja przyjęła go z otwartemi rękami. Lecz i to mu nie pomogło. Bowiem podczas wyboru do Sejmu uzyskał wymaganą ilość głosów nie na posła, a tylko na zastępcę dzięki swym najbliższym, którzy z bojaźni, by nie ponieść konsekwencji, jak szykany lub nawet utratę pracy oddali na niego głosy. Natomiast podczas wyborów do gminy miasta Stanisławowa byłby żadną miarą mandatu nie uzyskał (nawet jego najbliżsi nie chcieli na niego głosować), gdyby nie fakt, że z okręgu wyborczego Belweder, PPS wycofała była listę swych kandydatów tak, że pozostała jedna lista sanacyjna przyjęta bez wyborów.

Obecnie poznaje się „góra". Pierwszy krok zrobiła nowopowstała „Federacja kolejarzy polskich", która poznawszy się na tym „filarze Stanisławowa" z grona swego zarządu Ochmana wykluczyła. Pomaluczko, a na jego poznieciach poznają się i ci, którzy mu dotąd jeszcze ufali, obdarzając go odznaczeniem i siódmym stopniem uposażenia.

Oby jak najprędzej można w zupełności zedrzeć maskę z oblicza tego pana, gdyż dość jego wyczynów wśród ludzi pracy.

PRZEGLĄD PRASY

PARYŻ—WARSZAWA

Równocześnie trzy dzienniki stołeczne zajęły się sprawą stosunków pomiędzy Paryżem i Warszawą. „Gazeta Polska", której artykuły w sprawach zagranicznych zawsze są wyrazem poglądów rządu, oświadcza, że zabiera głos, gdyż —

> dalsze trwanie naganki przeciwpolskiej, jaka się w prasie francuskiej rozpętała — mogłoby, niestety, stawać się szkodliwe dla sprawy tak ważnej i doniosłej dla obu narodów, jaką jest sojusz między nimi.
>
> Kampanja przeciwpolska, prowadzona obecnie na łamach wielu pism francuskich, oparta jest na trzech podstawach: na fałszu, na nieznajomości rzeczy i na niezrozumieniu istoty stosunków polsko-francuskich.
>
> Fałsz — to owe i co raz drukowane — wiadomości o „tajnych umowach" polsko-niemieckich, o „spisku", mającym na celu wojnę, napaść, zabór. Fałszem jest to wszystko, co imputuje mniej lub więcej bezczelnie Polsce zależność od jakichkolwiek czynników obcych, czy też związanie jakiemiś ukrytemi układami, czy rokowaniami.

Stanowisko Polski wobec Francji jest następujące:

> Polskę i Francję łączy sojusz, wynikający nietylko z sympatji, lecz przedewszystkiem z najgłębszych, życiowych interesów obu narodów. Sojusz ten, prócz ważniejszych postanowień, stwarza także naturalną podstawę do uzgadniania polityki międzynarodowej obu państw wszędzie tam, gdzie w grę wchodzą wspólne ich interesy. Jest to baza do prowadzenia na szerokim odcinku polityki wspólnej. Ale polityka wspólna — to nie znaczy bynajmniej polityka jednego z partnerów.

Polityka oparta na tym sojuszu wtedy tylko może być, zdaniem „Gazety Polskiej", owocna, —

> gdy wynikać będzie z wzajemnego porozumienia. Nie odpowiadają zaś temu i nie odpowiedzą próby narzucenia poglądów jednej stronie przez drugą. Szczególniej zaś nic pozytywnego i trwałego nie może stać się w Europie wschodniej poza Polską lub bez Polski.

Jeszcze ostrzejsze zarzuty pewnemu odłamowi prasy paryskiej stawia w „Kurjerze Porannym" W. Stpiczyński:

> W stosunkach polsko-francuskich tula się ciągle fałsz, który się wkradł do nich u progu odrodzenia Rzeczypospolitej. Polega on na tem, że we Francji w częstych momentach podniecenia namiętności, pragnie się koniecznie utożsamić interesy Polski i Francji, podporządkowując pierwsze drugim, oraz — jednocześnie — nie obciążać się konsekwencjami takiego stosunku, tj. wzięciem odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polski. — Inna sprawa, czy kresem naszych ambicyj jest obarczać kogokolwiek odpowiedzialnością za nasze istnienie polityczne. Lecz skądże uroszczenie, byśmy szli z zawiązanemi oczyma, przytroczeni do cudzego wozu, który w dodatku bardzo kapryśnie zmienia drogi, a lubi także zbaczać na bezdroża?

„ABC" stwierdza, że sama możliwość pojawienia się takich domysłów, jak ostatnie plotki w prasie francuskiej, jest w sojuszniczych stosunkach polsko-francuskich zjawiskiem potwornie niezdrowem. Ale zaniepokojenie Francji nie płynie wyłącznie z uproszczonego poglądu, że rząd polski jest przeciwny francuskiej koncepcji paktu wschodniego.

> Nie w tem rzecz, że w Polsce nie zachwycają się wszyscy zamysłem paktu wschodniego, ale w tem, że całość polityki polskiej od czasu tak zw. zbliżenia polsko-niemieckiego jest zupełnie niejasna.
>
> Temu zaś i w Polsce nikt nie zdoła zaprzeczyć, że rzeczywiście nasza obecna polityka zagraniczna robi wszystko, co tylko można, aby było jaknajbardziej niejasno, tajemniczo zagadkowo. Ta właśnie gra w niejasność stanowi dzisiaj poprostu dziewięć dziesiątych całej naszej polityki, a na istotę rzeczy pozostaje mniej niż niewiele. Trudno przeto się dziwić, że w tej niejasności, jak w starannie podgrzewanej wylęgarni, rodzą się nieporozumienia za nieporozumieniami.

Wołanie o jasność naszej polityki zagranicznej jest postulatem całej opinji publicznej w Polsce. Artykuły prasy sanacyjnej, bardziej polemiczne niż rzeczowe, bynajmniej nie rzucają dostatecznego światła na te wszystkie niejasności, które po obu stronach leżą u źródła nieporozumień polsko-francuskich.

„Poprawa" sytuacji gospodarczej

BEZROBOCIE O 86 PROCENT WIĘKSZE NIŻ PRZED ROKIEM

„Poprawa" sytuacji gospodarczej nie schodzi z łamów prasy sanacyjnej i naprawdę pewnem szczęściem w nieszczęściu jest fakt, że bezrobotnych nie stać na jej kupowanie. Oszczędza im to gorzkiego szyderstwa w niedoli. „Poprawa gospodarcza" w jednej tylko może wyrazić się postaci, mającej rzeczywiste znaczenie: spadku liczby bezrobotnych i to prawdziwego nie statystycznego, w stosunku do stanu z przed dwunastu miesięcy.

U nas każdego lata ogłasza się „srebrny pasek", jeśli nie zgoła wypogodzenie się na horyzoncie gospodarczym, z okazji sezonowego ożywienia, przemilczając skromnie, że ta „poprawa" w stosunku do zimy jest katastrofalnem pogorszeniem w stosunku do zeszłorocznego lata. I tak wprawdzie zygzakiem, bezrobocie rośnie w ostatecznej sumie z roku na rok.

W krajach zachodnio-europejskich cotygodniowe biuletyny o stanie bezrobocia zawierają trzy rubryki: stan z dnia zamknięcia obliczeń, stan z przed tygodnia i stan z przed roku. U nas stan bezrobocia w zeszłym roku zdaje się interesować urząd statystyczny tyle, ile śnieg zeszłoroczny. W ten sposób można się radować ze spadku w lecie i przeoczać rzeczywistą treść wzrostu cyfry bezrobotnych w jesieni i zimie.

„Poprawa sytuacji" po zmyciu szminki „zapomnień" urzędowych biuletynów, wygląda tak, że w ostatnią sobotę lipca 1933 r. liczba urzędowo uznanych jako bezrobotnych w Polsce wynosiła 213.803 osoby, zaś w ostatnią sobotę lipca 1934 r. odpowiednia cyfra wynosiła 398.000 osób. Od 1-go sierpnia 1933 do 1 sierpnia 1934 r. bezrobocie wzrosło o 86 procent, przybyło przeszło 184.000 nowych bezrobotnych.

Toby było już dość ponure, ale gorzej jest, że ten ogromny wzrost bezrobocia ma miejsce w okresie, gdy w większości krajów dało się uczuć pewne odprężenie kryzysu światowego, a bezrobocie — spadało. Donosiliśmy już na tem miejscu o poprawieniu się sytuacji w Wielkiej Brytanji, w której stan bezrobocia był w ostatnią sobotę czerwca br. niższy o 14 procent od stanu w ostatnią sobotę czerwca w r. 1933. Nie jest to spadek statystyczny, gdyż zmniejszeniu się liczby bezrobotnych o 345.522 osoby odpowiada wzrost liczby zatrudnionych o 419.000 osób. — Podkreślić należy, że brytyjskie ministerstwo pracy w rozsyłanych prasie biuletynach podaje do wiadomości publicznej nietylko ilość bezrobotnych, ale także „dla kontroli" ilość zatrudnionych tak, że publiczność angielska może każdą cyfrę odnoszącą się do stanu bezrobocia w danym dniu porównać z równoległą liczbą zatrudnionych w tymże dniu i nie może być wprowadzana w optymistyczny błąd żadnemi „statystycznemi manewrami".

Mógłby ktoś powiedzieć, że to zjawisko ma swe źródło w ekonomicznej i politycznej potędze W. Brytanji, czy też „genjuszu anglosaskim" i nie może być naśladowane przez kraje, nieposiadające tych warunków, aliści Czechosłowacja, państwo mniejsze od Polski i w gorszych warunkach gospodarczych (brak własnego wybrzeża morskiego), a „rasowo" zupełnie z Polską identyczna, wykazuje wkońcu lipca br. spadek stanu bezrobocia o przeszło 11 procent w stosunku do stanu z końca lipca 1933 r. Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji spadła w tym czasokresie z 640.000 osób na 566.000 osób, 74.000 bezrobotnych znalazło zatrudnienie.

Spadek bezrobocia o 11 procent to nie jest tak dobry rezultat, jak spadek o 14 procent, ale jest zawsze lepszy niż wzrost bezrobocia o 86 procent.

W tych warunkach trudno się łudzić nadzieją, że kryzys „jak przyszedł, tak pójdzie". Wzrostu bezrobocia niemal w dwójnasób w Polsce w tym samym czasie, gdy ono za miedzą opada, niepodobna wytłumaczyć kryzysem światowym. — Tu muszą działać przyczyny specyficzne, rodzime.

Kryzys światowy ciąży na Polsce taksamo, jak na innych krajach. Jeśli bezrobocie przybrało u nas tak niestosunkowo wielkie rozmiary, jeśli wzrasta kilometrowemi skokami w czasie jego opadania w innych krajach — nie kryzys światowy jest za to odpowiedzialny.

Walka z bezrobociem, jeśli ma być skuteczną, musi być zwrócona przedewszystkiem przeciw źródłom tego przerostu bezrobocia, który wykracza poza ramy oddziaływania kryzysu światowego, przeciw odcinkowi kryzysu „made in Poland".

Co potrafi mała, ale „sejmokratyczna" Czechosłowacja, zdołałaby chyba mocarstwowa Polska, gdyby...

W. J. G.

RUCH KOLEJARSKI

—o—

KOLEJARZE ZA WOLNEMI ZWIĄZKAMI

Dnia 25 sierpnia odbyła się w Bielsku konferencja z mężami zaufania ZZK, na której tow. Bator w szczegółowym referacie przedstawił obecną smutną sytuację w kolejnictwie, spowodowaną ostatnią obniżką płac, zamknięciem awansów, zniesieniem list starszeństwa, pogorszeniem ustawy emerytalnej itp. Zato na widoku są podrożenia różnych artykułów w związku z powodzią i podwyższeniem cen za zboże. Wyjaśnił wiele szczegółów o zamierzonem wprowadzeniu tak zwanego solidaryzmu społecznego, o rodzinie kolejowej, funduszu humanitarnym, o świętówkach i wielu innych sprawach a wkońcu odczytał rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono.

Rezolucja ta opiewa:

1) Konferencja stwierdza, iż położenie materjalne pracowników kolejowych jest wprost katastrofalne, tem więcej, iż ceny produktów spożywczych znacznie się podniosły.

2) Wobec rzuconego hasła zniesienia niezawisłości organizacji konferencja odrzuca tę myśl i stwierdza, iż tylko wolne związki klasowe mogą się cieszyć zaufaniem mas i prowadzić skuteczną akcję w obronie bytu mas pracujących.

3) Wobec powyższego konferencja postanawia rozszerzyć pracę kulturalno-oświatową wśród szerokich mas miejscowych pracowników kolejowych celem uświadomienia ich co do zadań związku klasowego.

4) Konferencja wzywa wszystkich więcej świadomych członków organizacji do współdziałania w akcji uświadomienia szerokiego ogółu pracowników kolejowych.

5) Konferencja akceptuje wystąpienie zarządu głównego ZZK w ministerstwie komunikacji i domaga się zrealizowania wszystkich wniosków wysuniętych przez Związek.

Związek robotników budowlanych

postanowił połączenie ze Związkiem robotników drzewnych

W niedzielę 2 września odbył się w Warszawie VI zjazd Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce. Zjazd odbywał się przy udziale delegatów oddziałów z: Krakowa, Zakopanego, Poznania, Torunia, Radomia, Gdyni, Częstochowy, Krosna, Jasła, Lwowa, Tarnowa, Bydgoszczy, Bielska, Bochni, Mogilan, Głogowa, Stanowa i inn.

Zjazd otworzył tow. Łapiński, przewodniczący zarz. gł. Związku. Do prezydjum zjazdu poza tow. Łapińskim powołano tow.: Kozakowskiego (Poznań), Dukałę (Warszawa), jako sekretarze powołani zostali tow. Dębiec i Kremer.

Pierwszy powitał zjazd prezes Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. Kwapiński. W imieniu Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej, w lokalu której toczyły się obrady zjazdu, witał zjazd tow. Antoni Zdanowski, dalej przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Zw. Zaw. robotn. drzewnych tow. Marcin Łachecki z Krakowa, w imieniu Warsz. Rady Zw. Zaw. i OKR PPS tow. Piątek.

Sprawozdanie z działalności Związku przedłożył zjazdowi tow. Sawicki. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow.: Czajka (Poznań), Klimek (Kraków), Lenczewski, Bogatko, Sawicki, Dybowski, Zieliński, Gach, Gromkiewicz, Kowalewski, Socha, Czerwiński, Puszyra, Kremer, Meruba, Marcinkiewicz, Iwecki, Głanoski, oraz Kwapiński.

Odpowiadał mówcom przewodniczący tow. Łapiński.

Sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej złożył tow. Karczewski, który przedstawił zjazdowi wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

POŁĄCZENIE CENTRAL

W dalszym ciągu obrad tow. Jan Kwapiński wygłosił referat o konieczności połączenia Związków: budowlanego i robotników drzewnych. — Wniosek o połączenie obydwóch Związków został przez zjazd przyjęty, z uwagi na konieczność prowadzenia jednolitej akcji robotników budowlanych i drzewnych. W ten sposób stworzona zostanie silna, jednolita organizacja. Uchwała zjazdu jest konsekwencją połączenia się międzynarodowych organizacyj robotników budowlanych i drzewnych, co zostało dokonane w kwietniu r. b.

Następnie zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko niszczeniu ubezpieczeń społecznych i planom reformistycznym wicemin. Jastrzębskiego. Zjazd potępił próby niszczenia ustawodawstwa społecznego i wezwał ogół robotników do czujności na tym odcinku i gotowości do walki w obronie ubezpieczeń społecznych.

W dalszym ciągu zjazd powziął kategoryczną uchwałę przeciwko próbom ograniczenia wolności Zw. Zawod. Zjazd w tej sprawie stwierdził, iż każdy zamach na wolność organizowania się traktowany będzie, jako zamach na Zw. Zaw. i spotka się z odporem ze strony klasowo zorganizowanych robotników.

Po przyjęciu tych wniosków tow. Antoni Zdanowski wygłosił ciekawy referat o bezpieczeństwie i higjenie pracy w przemyśle budowlanym.

Po referacie tow. Zdanowskiego uchwalono statut Związku Centralnego robotników przemysłu: budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów.

Po dokonaniu wyborów zarządu głównego, komisji rewizyjnej i sądu, oraz po załatwieniu wniosków — zjazd zamknięto odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Powódź na Śląsku Cieszyńskim

POD ZARZECZEM WISŁA PRZYBRAŁA 4.20 PONAD STAN NORMALNY

Ze Śląska Cieszyńskiego nadeszły dnia 3 bm. o godz. 8 rano do wydziału bezpieczeństwa przy śl. urzędzie wojewódzkim alarmujące wiadomości o grożącej powodzi.

Już dnia 2 bm. o godz. 20.45 wskutek długotrwałych opadów deszczowych, wzbiera m. in. poważnie rzeka Jaśniczanka na terenie Międzyrzecza Dolnego. Woda wystąpiła tam z brzegów w kilku miejscach, zalewając łąki i niżej położone pola. Niebezpieczeństwo ludności jednak nie zagraża.

W godzinę później władze otrzymały dalsze alarmujące wiadomości. Mianowicie o godz. 21.15 rozpoczęło się gwałtowne wzbieranie wody na Wiśle pod Skoczowem początkowo o 40 cm. ponad stan normalny. Dnia 3 bm. o godz. 7,45 rano pod Skoczowem stan wody wynosił 1 m. ponad stan normalny.

Tegoż dnia nad ranem o godz. 4.20 post. policji w Chybiu otrzymał wiadomość, że pod Strumieniem woda na Wiśle przybrała o 1 i pół metra ponad stan normalny. Drużyny ratownicze w Zarzeczu znajdują się w pogotowiu. W Boronowie znajduje się kilka zabudowań pod wodą. Woda w tem miejscu stale przybiera. Również pod Zabrzegiem Wisła wylała.

W ciągu dnia 3 bm. w górach Śląska Cieszyńskiego opady deszczowe nadal trwały, wskutek czego dało się zauważyć dalsze podniesienie poziomu wody ponad stan normalny.

Jedynie z Jasienicy donoszą dnia 3 bm. o godz. 8 o obniżeniu się stanu wód górskich.

O godz. 8,10 do Chybia nadeszła z Zarzecza wiadomość, że woda w Wiśle przybrała bardzo gwałtownie o 4,20 m. ponad stan normalny i grozi wystąpieniem z brzegów.

O tej samej porze zanotowano wielki przyrost w stanie wody w Ligocie, gdzie potok Młynarka zalał drogę powiatową, obok gospody gminnej na przestrzeni 200 metrów. Komunikacja drogowa w tem miejscu narazie jeszcze nie została przerwana. Donoszą jednak, że na rzeczce Iłownicy na drodze powiatowej Zabrzeg—Ligota tamtejszy most grozi każdej chwili zerwaniem.

Dnia 3 bm. w południe — jak nas informują — stan wody na Wiśle pod Zarzeczem wynosił już tylko 3,70 m. ponad stan normalny. Woda jednak nie grozi w tem miejscu wylewem.

W Bronowie, Ligocie, Zabrzegu i Zarzeczu wielka część zabudowań znajduje się pod wodą. Na najbardziej zagrożonych miejscach pracują

ochotnicze drużyny ratownicze nad wzmocnieniem brzegów i wałów.

Z Zebrzydowic nadeszła w południe wiadomość, że na rzeczce Piotrówka stan wody wynosił dwa metry ponad poziom normalny. Woda zalała okoliczne i niżej położone łąki i pola. Niebezpieczeństwo ludziom jednak nie zagraża.

Kronika krakowska

—o—

Rzeki występują z brzegów

Przybór wody na Wiśle pod Krakowem trwał w dalszym ciągu przez cały wczorajszy dzień. Deszcz padał również cały dzień z małemi przerwami. Nad brzegiem Wisły gromadziła się publiczność, obserwująca mętne fale rzeki. **Nad brzegiem zalany został piasek wydobyty przez piaskarzy. Również na plaży TUR woda.**

Na prowincji sytuacja przedstawia się w dalszym ciągu groźnie. **Szczególnie niebezpiecznie przedstawia się sytuacja** w Nowosądecczyźnie, **gdzie stan wody na Dunajcu i Kamienicy oraz okolicznych potokach górskich podniósł się bardzo znacznie.** W Nowym Sączu musiano delożować kilka domów. Podobny stan w Zatorze, w Gromniku, Tuchowie i Gdowie. Na Śląsku Cieszyńskim wody wzbierają.

Na dopływach Wisły woda zaczęła wczoraj w południe powoli opadać.

Nie obeszło się bez ofiar. **W nowosądeckiem utonęło troje ludzi.**

Raba pod Dobczycami wzbiera w dalszym ciągu. W Dobczycach pracuje drugi baon silnikowy z Modlina, który zajęty był około odbudowy mostów. Żołnierze zabezpieczają materjał budulcowy oraz umacniają wały.

Na przestrzeni między Gdowem a Dobczycami **pola są zalane, ale wodą deszczową.** Rzeczka Krzyworzeka, pod Dobczycami **zerwała mosty koło Szczyrzyc.**

Opady objęły Beskid Śląski, Tatry oraz cały łuk Karpat aż po Gorgany.

—ooo—

Zamach samobójczy adwokata krakowskiego

Wczoraj w godzinach porannych rozeszła się po Krakowie wieść, że znany adwokat krakowski dr. Juljan Gertler popełnił zamach samobójczy. Wiadomość ta sprawdziła się. Koło godziny 8 rano adwokat Gertler we własnem mieszkaniu przy ul. Florjańskiej 33, w zamiarze odebrania sobie życia, strzelił sobie z rewolweru w lewą pierś. Kula ugrzęzła koło serca. Domownicy natychmiast wezwali lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. **Stan jest bardzo poważny. Do wieczora dr. Gertler nie odzyskał przytomności.**

Adwokat dr. Juljan Gertler liczy 64 lat życia. Jest znaną i popularną osobistością w Krakowie. Przed wojną działał on w polskiem stronnictwie demokratycznem za prezydentury śp. dr. J. Lea. Brał czynny udział w pracach samorządu krakowskiego i zasiadał długie lata jako radca miejski. Po rozwiązaniu Rady m. Krakowa był członkiem przybocznej rady i mianowanej rady m. Krakowa, aż do jej rozwiązania, jako zwolennik sanacji.

Był to człowiek bardzo majętny, ale w ostatnich czasach popadł w fatalne stosunki finansowe, które zniszczyły jego majątek. I to było powodem zamachu samobójczego. W ostatnich czasach był bardzo zdenerwowany i zrezygnowany.

—ooo—

POGRZEB ŚP. FRANCISZKA SIEDLECKIEGO. Zwłoki zmarłego w Warszawie śp. dra Franciszka Siedleckiego zostały na jego życzenie przewiezione do Krakowa, gdzie pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3.30 popołudniu z kaplicy na cmentarzy rakowickim.

PRZYLOT BRACI ADAMOWICZÓW DO KRAKOWA. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bracia Adamowicze przybędą do Krakowa w dniu 10 bm. i zatrzymają się w naszem mieście dwa dni. Komitet krakowski robi starania ażeby przylot przyspieszyć na niedzielę.

WAŻNE DLA KOMITETÓW ORGANIZUJĄCYCH ZJAZDY I KONGRESY W KRAKOWIE. Pod adresem prezydjum miasta i zarządu miejskiego napływają w ostatnich czasach nader liczne prośby różnych komitetów i organizacyj, zajmujących się kongresami, zjazdami, wycieczkami itp., zarówno krajowemi jak zagranicznemi, o udzielanie tymże rozmaitych świadczeń natury finansowej, jak urządzania rautów, bankietów i przyjęć, udzielania bezpłatnych widowisk w teatrze miejskim, zwalniania od gminnego podatku hotelowego, bezpłatnego dostarczania autobusów itd. Świadczeń tych domagają się nieraz organizacje dysponujące wydatnemi subwencjami z innych źródeł, względnie zajmujące się przyjęciem w Krakowie osób zamożnych. W związku z powyższem zarząd miejski komunikuje, iż ze względu na nieodzowną konieczność zastosowania najdalej posuniętych oszczędności budżetowych, wywołaną w szczególności tegoroczną katastrofą powodzi, oraz rozbudową opieki społecznej, próśb tego rodzaju uwzględniać nie może. Zwracanie się przeto do prezydjum miasta względnie zarządu miejskiego z żądaniami tego rodzaju świadczeń finansowych jest bezcelowem, a odnośne pisma i podania całkowicie nie będą rozpatrywane.

PRZETARG NA DOSTAWĘ MATERJAŁÓW DLA WODOCIĄGÓW MIEJSKICH. Zarząd wodociągu miasta Krakowa zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenie ofertowe w sprawie dostawy materjałów na okres 6 miesięcy od 1 października 1934 do 31 marca 1935 wywieszone na tablicach ogłoszeń w zarządzie m. Krakowa i w biurze zarządu wodociągu miejskiego z terminem składania ofert do 18 września godzina 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 bm. o godzinie 13 w zarządzie wodociągu miejskiego (ul. Senatorska 1).

DYŻURY LEKARZY 5 września noc: 1) dr. Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99; 2) dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9; 3) dr. Bobrzyński Władysław, Stradom 3, tel. 149-78; 4) dr. Osiek Bernard Garncarska 16.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA II PIĘTRA. Wczoraj w południe 55-letni Stanisław Pamuła, majster murarski spadł z rusztowania z II piętra domu pod l. 10 przy ul. Stradom. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Pamuły złamanie podstawy czaszki. Ofiarę zawodu przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan zdrowia Pamuły jest bardzo poważny.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Augustjańskiej w domu pod l. 19, popełnił zamach samobójczy 38-letni Władysław Burek, wypijając jakąś truciznę. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Burkowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Na ul. Retoryka wydarzył się wypadek samochodowy, spowodowany nieostrożną jazdą. Na auto Heleny Hendlówny, prowadzone przez właścicielkę, najechał samochód tartaku „Liplówka", prowadzony przez Ludwika Kosmalę. Kosmala jechał nie przepisowo, lewą stroną jezdni, a w dodatku bardzo szybko, nie dając żadnych sygnałów. — Skutkiem zderzenia oba wozy zostały poważnie uszkodzone. Szczęściem obeszło się bez ofiar w ludziach.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DRZEWA. W ogrodzie przy ul. Królowej Jadwigi 14, spadł z drzewa z wysokości około 10 metrów, 7-letni Adam Niestrój, doznając poważnych wewnętrznych obrażeń. Przywieziony do szpitala św. Łazarza biedny chłopczyk zmarł na drugi dzień.

OKRADZIONY NA PLANTACH PODCZAS SNU. Na plantach obok „Zakopianki" w czasie snu został okradziony Andrzej Armatys zam. przy ul. Rakowickiej 11. Złodziej wyjął śpiącemu na ławce Armatysowi z kieszeni spodni portfel wraz z książką wojskową i świadectwem szkolnem.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do mieszkania Mojżesza Fischera przy ul. Celnej 6, dostał się nieznany sprawca przez górną otwartą część drzwi korytarza. Splądrowawszy mieszkanie, złodziej skradł biżuterję i płótno łącznej wartości 2000 zł.

ZNOWU SKRADZIONY ROWER. Wczoraj w godzinach popołudniowych skradziono Janowi Bielawskiemu z Łagiewnik rower męski pozostawiony w restauracji Habera przy ul. Ciemnej 14. Rower przedstawiał wartość 55 zł.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

NAPAD RABUNKOWY NA URZĄD POCZTOWY. W Zabłotowie pod Kołomyją dokonany został napad na urząd pocztowy, gdzie bandyci zrabowali 300.000 zł. Sprawców ujęto. Okazali się nimi czterej osobnicy pochodzący z miejscowego powiatu. Aresztowanych odstawiono do prokuratury w Kołomyji z naczelnikiem bandy Bijakiem Wasylem na czele.

POŚCIG ZA BANDYTAMI Z MIEDŹNEJ. W związku ze zbrodnią, jaką popełniono w ub. sobotę w pobliżu Miedźnej (w pow. pszczyńskim) policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenia. Jakkolwiek poczyniono już cały szereg aresztowań w kilku miejscowościach, nie można jeszcze powiedzieć, czy pomiędzy aresztowanymi znajdują się właściwi sprawcy napadu. Na miejsce zbrodni wyjechał w ub. poniedziałek główny komendant policji inspektor Żółtaszek.

KRADZIEŻ PRZY OKIENKU BANKU POLSKIEGO W SOSNOWCU. Przykry wypadek spotkał w sobotę znanego w Sosnowcu kierownika szkoły powszechnej prof. Kędzierskiego. Skradziono mu 4.000 zł. z pieniędzy podjętych w Banku Polskim na wypłatę pensyj nauczycielom. P. Kędzierski udał się, podobnie jak czyni to od r. 1918, do oddziału Banku Polskiego celem podjęcia pieniędzy na wypłatę pensyj nauczycielstwu. P. Kędzierski podjął 51 tysięcy zł., przyczem 39 tys. zł. bilonem w 39 workach, pozostałe zaś 12 tys. zł. w banknotach 20-złotowych w sześciu paczkach po 2000 zł. Worki z bilonem przeniesione zostały przez czterech ludzi do taksówki stojącej przed bankiem zaś paczki z banknotami p. Kędzierski włożył do teczki. Przy wypłacie pensyj nauczycielom p. Kędzierski skonstatował brak dwóch paczek banknotów na sumę 4 tys. zł. Pieniądze te, jak się okazało, zostały skradzione p. Kędzierskiemu w Banku Polskim, gdy zajęty był odbieraniem pieniędzy od kasjera. Złodziej musiał być rutynowanym specjalistą, gdyż skradł pieniądze z teczki lub też z pulpitu przed okienkiem kasowem zupełnie niespostrzeżenie. — Po stwierdzeniu kradzieży p. Kędzierski zawiadomił natychmiast wydział śledczy, który wszczął dochodzenie. Wskutek okradzenia p. Kędzierskiego nauczycielstwo nie otrzymało dodatku mieszkaniowego. Pensje otrzymali wszyscy.

WDZIĘCZNOŚĆ ZŁODZIEI WOBEC ADWOKATA. Jeden ze znanych adwokatów warszawskich, który broni często złodziei, padł ofiarą złodziei. Skradziono mu biżuterję, garderobę i futra wartości 8.000 zł. Wczoraj w mieszkaniu adwokata zjawił się jakiś chłopak i zostawił walizę, poczem oddalił się. W walizie były wszystkie skradzione przedmioty oraz kartka następującej treści: „Przepraszamy, dowiedzieliśmy się, że Pan Mecenas broni naszych spraw. Jeszcze raz przepraszamy i odsyłamy wszystkie rzeczy w jaknajlepszym porządku".

ZASTRZELENIE NARZECZONEJ I SAMOBÓJSTWO. W sobotę wieczorem w Jabłonnie pod Warszawą 19-letni Stanisław Dąbrowski w sprzeczce o pieniądze z narzeczoną swą Teofilą Świtałówną dobył nagle rewolweru i strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Dąbrowski wpakował kulę sobie, raniąc się ciężko w okolicę klatki piersiowej. Rannego przywieziono pociągiem do Warszawy i umieszczono w szpitalu na Pradze.

RZĄDCA ZASTRZELIŁ OBSZARNIKA I DONIÓSŁ O JEGO SAMOBÓJSTWIE. Na posterunek policyjny w Ciechanowie pod Warszawą zgłosił się administrator majątku Aleksander Sztegman i zawiadomił, że właściciel majątku Jerzy Węgliński popełnił samobójstwo. Na miejsce udała się komisja policyjna. Na podstawie oględzin zwłok komisja doszła do wniosku, że samobójstwo jest bardzo wątpliwe, tembardziej, że w ramie okiennej znaleziono ślady kul rewolwerowych. Wobec tego aresztowano Sztegmana do wyjaśnienia sprawy. Dalsze dochodzenia ustaliły, że ziemianin zginął od kul oddanych z oddalenia i że samobójstwo jest wykluczone. Po trzygodzinnem badaniu Sztegman przyznał się do zabójstwa, podając jako przyczynę nieporozumienia na tle osobistem. Sztegmana osadzono w więzieniu.

POLICJANT ZASTRZELONY Z WŁASNEGO KARABINU. Na drodze między Glapienicami a Strzegowem, w powiecie ostrowskim, znaleziono w niedzielę zwłoki posterunkowego Jana Stachelskiego z posterunku w Skalmierzycach. Przy oględzinach okazało się, że Stachelski, który na rowerze robił służbowy objazd, został zastrzelony. Rana postrzałowa w okolicę serca stała się przyczyną śmierci. Okoliczności zamordowania Stachelskiego nie są jeszcze ustalone. Jest uzasadnione przypuszczenie, że dokonywujący objazdu służbowego na rowerze Stachelski przytrzymał kilku przestępców, których usiłował wylegitymować czy doprowadzić na posterunek. Osobnicy ci rzucili się na policjanta, rozbroili go, a następnie zrabowanym karabinem służbowym pozbawili życia leżącego na ziemi policjanta. Mordercy zbiegli, zabierając karabin, ładownicę i naboje.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ŚPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM!

TELEGRAMY

—o—

DWA WYPADKI NA CHALLENGE

Warszawa, 4 września (tel. wł.). Dziś na zawodach lotniczych wydarzyły się dwa wypadki, na szczęście bez ofiar w ludziach. O godzinie 7 rano odbyła się próba minimalnej szybkości. — Lotnik włoski Francois, przelatując w odległości 50 metrów od stołu sędziów, został silnym podmuchem wiatru podrzucony do góry. Lotnik zaczął spadać na lewe skrzydło i zachodziła obawa, że zawadzi o stojące w pobliżu samochody. Lotnik skręcił gwałtownie i znalazł się tuż przed samolotami zawodników. — Samolot włoski spadł, przelatując o 2 metry ponad stołem sędziów. — Siedzący tam rzucili się na ziemię i w ten sposób uszli pewnej śmierci. Samolot jest tylko nieznacznie uszkodzony.

Drugi wypadek zdarzył się przy lądowaniu samolotu niemieckiego. Chodziło o osiągnięcie najlepszego lądowania. Przy przelocie nad bramką w wysokości 8 metrów lotnik chciał pokazać mistrzowską sztuczkę i skierował aparat w dół. — Osiadł na ziemi w odległości 30 metrów, doznając pęknięcia skrzydeł i uszkodzenia kadłuba tak, że samolot jest niezdatny do dalszego użytku.

Najlepsze wyniki w lądowaniu osiągnął kapitan Bajan, który dziś utrzymuje się w starcie na pierwszem miejscu.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY

Warszawa, 4 września (tel. wł.). Dziś o godzinie 10 przedpołudniem w sali Filharmonji otwarty został dziewiąty międzynarodowy zjazd związków przeciwgruźliczych.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 4 września (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej po 15.000 zł. wygrały numera 758 i 73659; po 10.000 zł. wygrały numera 5959, 7793 i 71910; po 5.000 zł. numera: 19259, 35498, 47240, 147343 i 148328. W ciągnieniu popołudniowem po 15.000 zł. wygrały numera 34195 i 155961; po 5.000 zł. numera: 4046, 27025 i 34185.

DOLAR I MARKA

Warszawa, 4 września (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5'18 i pół zł. Bank Polski płacił 5'15 zł. za dolara. — Markę w banknotach notowano 193 zł. za 100 marek.

SOCJALIZM W AUSTRJI ŻYJE

Wiedeń, 4 września. Wedle prasy wiedeńskiej kanclerz dr. Schuchnigg oświadczył w Innsbrucku, że w ostatnich czasach posyłana jest przez socjalnych demokratów z zagranicy broń, przeznaczona dla socjalistów austrjackich. Oświadczył on dalej, że rząd jego uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby niedopuścić do odrodzenia socjalizmu w Austrji.

BANK AUSTRO-WŁOSKI

Wiedeń, 4 września. Dziennik donoszą, że kapitał włoski zamierza założyć w Austrji bank, którego zadaniem byłoby wzmocnienie stosunków gospodarczych między Austrją a Włochami. — Wskazują na możliwość przekształcenia filji wiedeńskiej Societa Italiana di Credito na samodzielny bank austrjacki, którego kapitał zakładowy miałby wynosić kilkanaście miljonów szylingów.

HITLEROWCY CHCĄ WYKRAŚĆ RINTELENA

Londyn, 4 września. Reuter donosi z Wiednia, że policji tamtejszej wpadł ubiegłej nocy telegram szyfrowany treści następującej: „Wykraść Rintelena ze szpitala więziennego. Jeżeli nie możliwe, wysadzić w powietrze skrzydło sądu karnego przy Wickenburggasse". Policja wszczęła energiczne poszukiwania celem ujęcia nadawcy telegramu i adresata.

PRZYSIĘGA NA WIERNOŚĆ HITLEROWI

Berlin, 4 września. Na zaproszenie „wodza" Hitlera w rozpoczynającym się tegorocznym zjeździe partji hitlerowskiej w Norymberdze wezmą udział, jako goście honorowi, minister spraw zagranicznych von Neurath, podsekretarz stanu v. Buelow, ambasadorowie Rzeszy w Londynie, Paryżu, Rzymie i Moskwie, posłowie Rzeszy w Hadze, Sofji, Warszawie, Bernie, Brukseli, Budapeszcie i Sztokholmie, oraz konsule generalni w Zurychu, Gdańsku i Medjolanie. Z okazji tej wymienieni dyplomaci mają być zaprzysiężeni wedle nowej formuły na wierność dla Hitlera.

Berlin, 4 września. Hitler przyjechał dziś do Norymbergi, celem wzięcia udziału w dorocznym zjeździe partji narodowo-socjalistycznej.

Dalsza „czystka" w BB

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 września.

W dalszym ciągu krążą pogłoski, że nastąpią zmiany w składzie osobowym klubu BB. Narazie główny atak skierowany jest **przeciw grupie konserwatywnej.** Obiega też pogłoska, że w sferach politycznych imiennie wymieniają tych senatorów i posłów BB, którzy odegrali czynną rolę w rozmaitych interesach przemysłowo-handlowych. Udział tych polityków nie ogranicza się jednak tylko do grupy konserwatywnej.

—ooo—

Strajk miljona tkaczy w Ameryce

Nowy Jork, 4 września. Rozmiary strajku włókienniczego w Stanach Zjednoczonych wciąż jeszcze nie są znane. W sprawie tej nadchodzą sprzeczne z sobą wiadomości, z których nie można sobie jeszcze wyrobić poglądu na sytuację. Podczas gdy wiadomości, jakiemi zasypywane są wprost redakcje pism przez przedstawicieli przemysłowców, mówią, że rozkazu strajkowego usłuchało zaledwie 20 do 25 procent robotników, ze strony robotników wskazują, że sytuacja obecna może być uważana za objaw pocieszający i że we środę rano najmniej 90 procent całego przemysłu włókienniczego będzie objęte strajkiem. W Karolinie północnej i południowej pracowało wczoraj 220 fabryk, podczas gdy 200 zakładów było wskutek strajku zamkniętych. Wiele fabryk pracowało jednak pod silną ochroną policyjną.

PRZED PRZYJĘCIEM ROSJI DO LIGI NARODÓW

Paryż, 4 września. Ambasador francuski w Londynie Corbin przyjęty został wczoraj przez ministra Barthou, z którym odbył dłuższą rozmowę. „Matin" dowiaduje się, że głównym tematem tej rozmowy była kwestja przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, projekt Locarna wschodniego i sytuacja Zagłębia Saary.

Paryż, 4 września. „Le Jour" donosi z Genewy, że niektóre faszyzujące organizacje szwajcarskie zamierzają podjąć akcję za wystąpieniem Szwajcarji z Ligi Narodów na wypadek przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Organizacje te mają zamiar domagać się zarządzenia w tej sprawie plebiscytu ludowego.

Bern, 4 września. Szwajcarska rada związkowa na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem powzięła jednomyślnie uchwałę, wypowiadającą się przeciw przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Delegacja szwajcarska do Ligi Narodów otrzymała instrukcję głosowania przeciw przyjęciu.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Bern, 4 września. W pałacu związkowym w Bernie rozpoczął się dziś 10 kongres mniejszości narodowych. Otwierając obrady stały przewodniczący kongresu Wilfan wygłosił przemówienie, w którem po podziękowaniu rządowi szwajcarskiemu za udzielenie gościny opisał rozwój kwestji mniejszościowej w ciągu 10 lat ostatnich. Praca w tym okresie dokonana, mówił — nie była bezowocna. I tak powiększyło się koło zorganizowanych mniejszości narodowych, aczkolwiek w ostatnich czasach nastąpiły pewne reakcje i wstrząsy. Grupy żydowskie na obecny kongres niestety nie przybyły. Dążnością ruchu mniejszościowego jest zdobycie autonomji kulturalnej, co nie jest sprzeczne z prawami i interesami większości. Mowca wskazał następnie na niedostateczne uwzględnianie przez odnośne państwa uchwał kongresu mniejszościowego i zwrócił się do wszystkich zainteresowanych państw z apelem, aby w interesie wzajemnego zbliżenia i pokoju traktowały mniejszości narodowe sprawiedliwie. Przewodniczący przedłożył następnie projekt rezolucji. Na porządku dziennym obrad znajduje się także wniosek rządu polskiego o uogólnienie postanowień.

ZBLIŻENIE SOWIECKO-RUMUŃSKIE

Paryż, 4 września. Sowiecki charge d'affaires w Paryżu Rosenberg wydał wczoraj w ambasadzie sowieckiej na cześć rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu śniadanie, w którem wziął również udział poseł rumuński w Moskwie. W kołach politycznych sądzą, że w toku śniadania poruszone zostały wszystkie bieżące sprawy interesujące oba rządy.

SZPIEGOSTWO WŁOSKIE WE FRANCJI

Paryż, 4 września. W Nicei aresztowano 5 Włochów stojących pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Nazwiska aresztowanych, oraz bliższe szczegóły nie zostały jeszcze ujawnione.

POŻAR PAŁACU CESARZA MANDŻURJI

Pekin, 4 września. Wedle doniesień z Czangczun, pożar pałacu cesarza mandżurskiego jeszcze nie został ugaszony, jednakże zjednoczonym wysiłkom straży pożarnej i wojska udało się ogień zlokalizować tak, że już nie zagraża całemu pałacowi. Dzienniki stwierdzają, że niewątpliwie chodzi o podpalenie, ponieważ pożar wybuchł równocześnie w czterech miejscach pałacu. Dokonano już wielu aresztowań.

WIELKA KRADZIEŻ DYNAMITU

Nowy Jork, 4 września. Ze składu fabryki materjałów wybuchowych w Los Angeles skradziono wśród tajemniczych okoliczności kilka tysięcy kilogramów dynamitu. Kradzież ta wywołała w całej okolicy wielkie wrażenie. Policja była całą noc na nogach, prowadząc poszukiwania celem wykrycia miejsca, gdzie ukryty został ten niebezpieczny materjał.

ROZMAITOŚCI

WIZYTA WOJENNEJ MARYNARKI SOWIECKIEJ W GDYNI. W poniedziałek o godzinie 7 rano kontrtorpedowce polskie „Wicher" i „Burza" wypłynęły z Gdyni na spotkanie przybywającej eskadry sowieckiej. Spotkanie nastąpiło na wysokości kilku mil na południowy wschód od Helu. W chwili spotkania „Wicher" oddał 17 strzałów powitalnych i tyluż strzałami odpowiedział „Marat". Na pokład tego ostatniego wsiadł oficer i pilot polski. To samo miało miejsce z dalszemi okrętami sowieckiemi, poczem eskadra ruszyła do Gdyni. W chwili przybycia na redę gdyńską „Marat" oddał 21 strzałów jako salut międzynarodowy. Odpowiedział tyluż salutami polski „Bałtyk". Skolei „Marat" oddał 13 strzałów na powitanie dowódcy floty polskiej i wtedy „Bałtyk" w energiczny sposób odpowiedział na to powitanie. O godz. 10 eskadra wpłynęła do portu gdyńskiego. — W godzinę później admirał Galler, komendant floty bałtyckiej, wysiadł na ląd powitany przez przedstawicieli władz polskich. Wśród obecnych byli również: radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Podolski, oraz sowiecki attache wojskowy generał Siemionow. W chwili, gdy sowiecki admirał schodził z pokładu oficerskiego „Marata", kompanja honorowa marynarki wojennej Polski sprezentowała broń, a orkiestra odegrała sowiecki („Międzynarodówkę"), a następnie polski, hymn narodowy. Nastąpiły wizyty i rewizyty. We wtorek goście sowieccy podejmowani byli śniadaniem przez szefa kierownictwa marynarki wojennej, admirała Świrskiego.

ILOŚĆ KOBIET I MĘŻCZYZN. Okazuje się, że ilość kobiet w miastach wzrasta w miarę tego, jak miasta są większe. W małych np. osadach o 500 mieszkańcach więcej jest mężczyzn, niż kobiet. W miejscowościach do 100 dusz, przewaga kobiet jest nieznaczna, bo zaledwie o 5, przy 2000 mieszk. o 25 kobiet więcej, przy 100 tys. o 85 więcej itd. Ponad 100 tys. na każde 100 mężczyzn przypada 114 kobiet. Największy nadmiar kobiet posiada Berlin, gdzie na 1 tys. mężczyzn jest 1169 kobiet. Tłumaczy się to tem, że przy obecnych stosunkach jest masowy napływ elementu wiejskiego, jak robotnice fabryczne, służba domowa do wielkich miast na zarobek.

ILOŚĆ JĘZYKÓW W ŚWIECIE. Akademja francuska wydała statystykę o rozpowszechnieniu różnych języków w świecie. Obecnie jest 2796 języków żywych, a gdyby doliczyć języki umarłe, byłoby razem 6760. Najbardziej rozpowszechniony język, jeśli włączyć Azję, to angielski, potem następuje hiszpański, niemiecki i francuski.

Kariera Hitlera

Niemiecki korespondent „New York Times" podaje w skrócie etapy karjery Adolfa Hitlera, którego „Peuple" belgijski nazywa „wrogiem Europy numer 1".

Urodził się 20 kwietnia 1889 r. w małem miasteczku Braunau nad Innem na granicy austrjacko - niemieckiej.

W latach 1903 — 1912 Hitler jest zwykłym robotnikiem, pracuje w Wiedniu w charakterze malarza pokojowego.

W okresie od 1912 do 1914 pracuje jako cieśla w Monachjum. Jednocześnie nieznany nikomu Hitler wykonywa rysunki dla gazet monachijskich.

W r. 1914 Hitler powołany zostaje do służby wojskowej w armji bawarskiej, gdzie dosłużył się rangi kaprala.

W 1919 r. Hitler wraca do Monachjum. Tam tworzy łącznie z 6 kolegami organizację, z której wyrasta ruch hitlerowski. Grupa Hitelra organizuje się pod hasłami skrajnego nacjonalizmu, antysemityzmu. Występując jako antykapitaliści pierwsi hitlerowcy odnoszą się wrogo do parlamentaryzmu, głoszą hasło niepłacenia odszkodowań wojennych.

W 1920 r. hitlerowcy ogłaszają swój program partyjny, Hitler zostaje obwołany wodzem ruchu.

8 — 9 listopada 1923 r. w jednej z piwiarń monachijskich Hitler oddaje dwa strzały w sufit i ogłasza, że rząd bawarski jest obalony, jednocześnie Hitler oznajmia, iż obejmuje władzę dyktatorską w Bawarji. Nazajutrz maszeruje z gen. Ludendorfem na czele oddziału, złożonego z 800 awanturników, na zamek królewski. Wojska republikańskie przyjmują rebeljantów salwą. Hitler ucieka. Schwytany, zostaje osadzony w więzieniu.

W kwietniu 1924 r. sąd skazuje Hitlera za udział w puczu na 4 lata twierdzy.

Po ośmiu miesiącach pobytu w więzieniu Hitler zostaje przedterminowo zwolniony.

W lutym 1925 r. Hitler reorganizuje partję, której jest szefem i wodzem. Ruch hitlerowski zdobywa na sile. Grupuje w swoich szeregach duże rzesze młodzieży. Finansowany przez najrozmaitsze organizacje przemysłowe, hitleryzm staje się narzędziem polityki wielko - przemysłowej. Hitler rozwija bardzo ożywioną działalność organizacyjną. Rozwój form organizacyjnych znaczą gęsto trupy robotnicze, które padają od kul hitlerowskich bojówek.

W 1927 r. partja Hitlera zdobywa podczas wyborów do parlamentu 12 mandatów. Hitler powtarza swoją poprzednią deklarację, iż stronnictwo jego dąży do objęcia władzy w Niemczech przy pomocy legalnych środków walki.

W trzy lata później, t. j. w 1930 r. Hitler uzyskuje 107 mandatów do parlamentu. Wszyscy posłowie hitlerowscy zostają zaprzysiężeni na wierność Hitlerowi.

W 1932 r. podczas plebiscytu na stanowisko prezydenta Rzeszy Hitler wystawia swoją kandydaturę przeciw Hindenburgowi. Pokonany w głosowaniu ludowem, Hitler zdołał jednak uzyskać przeszło 18 miljonów głosów.

Po rozwiązaniu parlamentu, hitlerowcy w lipcu 1932 r. uzyskują w wyborach 230 mandatów do parlamentu i stają się tam najliczniejszą grupą.

W sierpniu 1932 r. Hindenburg kategorycznie odmawia powołania Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy.

Kanclerz von Papen rozwiązuje parlament. W wyborach 6 listopada hitlerowcy tracą 35 mandatów.

W dziesięć dni potem Hitler ponownie żąda od Hindenburga powołania go na stanowisko kanclerza. Sędziwy marszałek po raz drugi odmawia.

W styczniu 1933 r. naskutek intrygi junkrów obalony zostaje kanclerz gen. Schleicher i Hitler wreszcie zostaje powołany na upragnione stanowisko kanclerza. Na terenie parlamentarnym powstaje koalicja hitlerowców z niemiecko - narodowem stronnictwem.

27-go lutego następuje pożar „Reichstagu".

Koalicja Hitlera z Hugenbergiem uzyskuje podczas wyborów do parlamentu większość. 23 marca parlament udziela Hitlerowi pełnomocnictw dyktatorskich na okres do kwietnia 1937 r.

14 września 1933 r. Hitler oznajmia, że Rzesza niemiecka wystąpiła z Ligi Narodów. Parlament znów zostaje rozwiązany. Odbywa się komedja wyborcza i Hitler drogą manewru rzekomych wyborów uzyskuje aprobatę swej polityki.

W końcu czerwca 1934 r. Hitler gruntuje swą władzę rozstrzelaniem swoich najbliższych współpracowników.

13 lipca w Reichstagu Hitler usprawiedliwia się z krwawej soboty czerwcowej i mówi, że w dniu tym postradało życie 77 osób.

1 sierpnia umiera prezydent Hindenburg. Hitler pośpiesznie wydaje dekret o połączeniu władzy kanclerza z urzędem prezydenta Rzeszy w jego rękach. Raz jeszcze odbywa się komedja aprobowania tej decyzji przez plebiscyt, który wprawdzie potwierdza krok Hitlera, ale ujawnia wzrost sił opozycyjnych i niezadowolenia z polityki Hitlera.

Strajk solidarnośc w Pe-Pe-Ge
zakończony zwycięstwem robotników

Po uruchomieniu fabryki „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu zatrudnieni zostali robotnicy, w ogromnej większości kobiety, za pośrednictwem Z. Z. Z. Wkrótce jednak okazało się, że robotnicy ci domagają się przecie przyjęcia do pracy robotników - klasowców wybranych dawniej do (obecnie uznanego za nieistniejący) Wydziału Robotniczego, które to stanowiska spełniali ku ogólnemu zadowoleniu.

Właściciele fabryki skłoni byli żądania te uwzględnić, ale, jak to już stwierdził tow. Rusinek, sprzeciwiło się temu Z. Z. Z., wobec czego wybuchł strajk solidarności. Biorąc pod uwagę fatalne położenie materjalne robotników, umowę o zatrudnieniu po 3 dni w tygodniu i groźbę unieruchomienia fabryki z powodu cofnięcia zamówień w razie długotrwałości strajku, trzeba stwierdzić, że akcja ta musi napełnić dumą klasowy ruch robotniczy w Polsce.

Strajk wybuchł 23 sierpnia i trwał solidarnie, aż do zawarcia umowy. Kilkudziesięciu łamistrajków na 1500 strajkujących w niczem sytuacji nie zmieniło. Doprowadziło to tylko do starć (łamistrajki wraz z bojówką Z. Z. Z. napadli na zgromadzonych pod fabryką robotników, kilku z nich poranili i sami w rezultacie z łamistrajkiem i przywódcą Z. Z. Z. na terenie fabryki, Baranowskim, zostali pokaleczeni), w rezultacie czego 9 członków Wydziału strajkujących, w tem 6 członków Wydziału, aresztowano, wytaczając im procesy karne.

Musiało to zaostrzyć sytuację. Rokowania przy udziale naszych tow. tow. Rusinka i Kirsznowskiego nie dawały rezultatu, wobec uporu Z. Z. Z.; 30 sierpnia starosta w drodze administracyjnej nakazał zamknięcie tow. Rusinka na 48 godzin za zapowiedź, że jeżeli do poniedziałku 3 września sprawa nie będzie załatwiona, to wybuchnie strajk powszechny, a przedewszystkiem w fabryce Hercfelda i Viktoriusa. Tow. Rusinek został aresztowany i odstawiony niezwłocznie do Torunia.

W tej sytuacji przybyłem do Grudziądza 31. sierpnia. Po wstępnej rozmowie ze starostą odbyła się konferencja pod przewodnictwem starosty.

W wyniku konferencji 31 sierpnia ustalono, że cały Wydział będzie przyjęty do pracy, z wyjątkiem aresztowanych, których sprawa zatrudnienia zostanie specjalnie omówiona po ich zwolnieniu od odpowiedzialności, a na przyszłość będą przyjmowani robotnicy wedle swobodnego uznania dyrekcji bez wpływu Z. Z. Z.

Bezpośrednio po konferencji, zakończonej o g. 9 wiecz., udałem się wraz z tow. Kirsznowskim na zgromadzenie robotników, czekających od godz. 7 wiecz. Po zreferowaniu przebiegu pertraktacyj wywiązała się dyskusja, w rezultacie której postanowiono przerwać strajk po podpisaniu umowy, której warunki należy poprawić, w kierunku zapewnienia bezstronności politycznej przy angażowaniu robotników.

Nazajutrz (1 września) po kilkogodzinnej konferencji spisano umowę następującą:

1) Wszyscy zatrudnieni w przeddzień strajku z wyjątkiem aresztowanych, których sprawa zatrudnienia będzie rozpatrzona po ich uwolnieniu od odpowiedzialności karnej, zostają zatrudnieni z powrotem na warunkach, jakie dotąd obowiązywały, przyczem nikt za strajk w żadnej formie nie może być karany.

2) Cały Wydział Rob. prócz aresztowanych (na 30 członków i zastępców Wydziału aresztowano 6) będzie niezwłocznie zatrudniony.

3) Fabryka ma prawo godzić robtników do pracy wyłącznie wedle kolejności na sporządzonej przez specjalną komisję liście robotników dawniej zatrudnionych, przyczem kolejność zależy od ilości lat przepracowanych w „Pe-Pe-Ge", oraz od materjalnego położenia rodziny robotnika. Na liście tej będą również aresztowani i zostaną zatrudnieni, jeżeli zostaną uwolnieni od odpowiedzialności karnej.

4) Dawniejsza umowa, tycząca się sposobu uregulowania zaległych należności będzie całkowicie wykonana.

5) Strony oświadczają się przeciw wszelkim gwałtom, szczególnie na terenie fabryki.

Ten ostatni punkt powstał z żądania przedstawiciela fabryki, p. Odechowskiego, aby zaprzestać napaści osobistych na dyrekcję i nadzór sądowy, oraz zapobiegać bójkom między robotnikami.

Odmawiając zgody na pierwszą część żądania, gdyż musimy mieć swobodę krytyki działalności władz fabryki, oświadczyliśmy się przeciw bójkom, a przedewszystkiem przeciw gwałtom stosowanym do robtników przez niektórych majstrów.

W ten sposób wszystkie postulaty robotników zostały spełnione kosztem 9 aresztowanych, których zatrudnienie będzie rozpatrzone dopiero po umorzeniu im procesów karnych. Spisując umowę zadowoliliśmy się tylko przyrzeczeniem starosty, że zrobi wszystko, by prokurator wypuścił aresztowanych do ukończenia śledztwa, oraz, że choć tymczasem nie będą zatrudnieni w „Pe-Pe-Ge", nikt im nie będzie przeszkadzał w otrzymaniu pracy i z głodu nie umrą.

Z przyjemnością stwierdzamy, że pierwszą część swego przyrzeczenia p. starosta spełnił, gdyż w 4 godziny po podpisaniu umowy aresztowani znaleźli się na wolności. Oczekujemy, że i druga część przyrzeczenia zostanie wykonana.

Wreszcie na naszą interwencję p. starosta oświadczył, że 1 września o godz. 5 popoł. zostanie zwolniony z więzienia tow. Rusinek.

Tak więc solidarna walka robotników pod sprężystem kierownictwem t.t. Rusinka i Kirsznowskiego dała najpomyślniejsze wyniki, jakie w tych warunkach można było osiągnąć. Moja rola sprowadziła się jeno do sfinalizowania rozpoczętej i doprowadzonej niemal do końca akcji, która zarówno t.t. strajkującym robotnikom, jak i t.t. Rusinkowi i Kirsznowskiemu honor przynosi.

MARJAN NOWICKI.

M. SAŁTYKOW SZCZEDRIN.

Opowieść o tem, jak pewien chłop dwuch generałów wyżywił

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Było sobie dwuch generałów, ponieważ zaś obaj byli lekkomyślni, więc za sprawą różdżki czarodziejskiej w pewnej chwili znaleźli się na bezludnej wyspie.

Służyli generałowie przez życie całe w jakiejś registraturze, tam się urodzili, wychowali i zestarzeli, to też o niczem pojęcia nie mieli. Nawet słów żadnych nie znali, prócz: „proszę przyjąć zapewnienia mego szczerego szacunku i oddania".

Zwinięto registraturę jako zbędną i puszczono ekscelencje na swobodę. Zostawszy poza etatem, osiedlili się w Petersburgu przy ulicy Skrybiej, w oddzielnych mieszkaniach, każdy z nich miał swoją kucharkę i otrzymywał emeryturę. Aż tu raptem znaleźli się na bezludnej wyspie, przebudzili się i widzą: leżą obaj pod jednem prześcieradłem. Oczywiście nie zorjentowali się z początku i zaczęli rozmawiać jakby się im nic nie przytrafiło.

— Dziwny, wasza ekscelencjo, sen mi się przyśnił — zaczął jeden generał: — widzę, niby mieszkam na bezludnej wyspie...

Powiedział to i nagle zerwie się. Zerwała się i druga ekscelencja.

— Boże! cóż to się stało? gdzie jesteśmy? — krzyknęli obaj nieswoim głosem.

I poczęli się wzajem poskubywać, w samej li rzeczy na jawie, nie zaś we śnie, zdarzył się im taki przypadek. A chociaż bardzo się starali wmówić w siebie, że to wszystko senna mara tylko, trzeba było jednak uwierzyć w smutną rzeczywistość.

Przed nimi z jednej strony rozpostarło się morze, z drugiej strony leżał niewielki spłacheć ziemi, za którym ciągnęło się to samo niezprzejrzane morze. Zapłakały ekscelencje po raz pierwszy od czasu, kiedy zniesiono registraturę.

Poczęli się wzajem oglądać i zobaczyli, że obaj są w nocnych koszulach, a na szyi każdego wisi order.

— Dobrzeby teraz kawki się napić! — rzecze jeden generał, ale przypomniał sobie, jaka mu się paskudna sztuka przytrafiła i po raz drugi zapłakał.

— Cóż my jednak będziemy robić? — mówił przez łzy: — jeśli teraz raport napisać — jakaż z tego korzyść będzie?

— Ot co, — odpowiedział drugi generał: — udajcie się, wasza ekscelencjo, na wschód, a ja pójdę na zachód, wieczorem zaś zejdziemy się znowu na tem miejscu; może też coś wynajdziemy?

Poczęli szukać, gdzie wschód a gdzie zachód. Przypomnieli sobie, jak przełożony mówił im kiedyś: „jeśli chcesz odszukać wschód, stań tedy twarzą na północ, a po prawej ręce mieć będziesz właśnie poszukiwaną stronę świata". Poczęli szukać północy, stawali tak i owak, spróbowali wszystkich stron świata, ale ponieważ spędzili całe życie w registraturze, nic znaleźć nie mogli.

— Zróbmy tak, wasza ekscelencjo: wy udajcie się na prawo, a ja na lewo; tak może lepiej będzie! — powiedział jeden generał, który, poza registraturą, był kiedyś w szkole podoficerskiej nauczycielem kaligrafji, był więc mądrzejszy.

(D. c. n.)

ZAWIADOMIENIA

—o—

AMBULATORJUM KLINIKI DERMATOLOGICZNEJ (chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego — szpital św. Łazarza) wznawia od dziś dnia udzielanie porad lekarskich niezamożnym chorym codziennie od godziny 8 do 10 przedpołudniem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PIERWSZA PREMJA DLA ZWIEDZAJĄCYCH TRZECIĄ MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFIKI W KRAKOWIE. Od dziś wszyscy zwiedzający tę wystawę (z wyjątkiem wycieczek zbiorowych) biorą udział w losowaniu na piękny obraz wybitnego fotografika polskiego prof. Wł. Bogackiego, członka fotoklubu polskiego, który ofiarował swoją pracę pod tytułem „Na jarmarku". Zwiedzający powinni przeto we własnym interesie przechowywać bilety wstępu, które będą dawały prawo szczęśliwemu posiadaczowi podjęcia wylosowanej premji, nie wcześniej jednak, jak w dniu zamknięcia wystawy. Losowanie pierwszej premji odbędzie się w najbliższą niedzielę, tj. 9 bm. o godzinie 18. Wystawa otwarta jest dla publiczności codziennie od godziny 10 do 19 bez przerwy w gmachu polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8).

KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Muzeum przemysłowego przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, metalowców, hartowania i cementowania stali, instalatorskie, obsługi kotłów parowych, obsługi silników spalinowych, ogrodniczy, flizarski, rysunków: technicznego i stolarskiego, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, rękawiczniczy, szycia i kroju oraz bieliźniarstwa. — Zgłoszenia i informacje w dyrekcji Muzeum (ul. Smoleńsk 9) od godziny 8 do 14.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ KOLLEGJATY ŚW. FLORJANA NA KLEPARZU, jej cennych dzieł sztuki i pamiątek, słynnego ołtarza św. Jana, cyklu obrazów Kulmbacha oraz klejnotów skarbca, nadto zwiedzanie ulic i zabytków dzielnicy kleparskiej odbędzie się dziś we środę jako 32 wycieczka naukowa Towarzystwa miłośników Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 złoty, młodzież 50 groszy. Zbiórka o godzinie 3·45 popołudniu pod Barbakanem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę i jutro we czwartek „Zwyciężyłem kryzys" doskonała komedja węgierska P. Vulpiusa, - która spotkała się z gorącem przyjęciem prasy i publiczności, dzięki świetnej grze znakomitego artysty teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego. — Najbliższą premjerą będzie komedja muzyczna Granichstadtena pod tytułem „Domek z kart" z gościnnym występem Marjusza Maszyńskiego.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego przyjmuje administracja teatru codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Zwyciężyłem kryzys".
Czwartek: „Zwyciężyłem kryzys"
Piątek: „Zwyciężyłem kryzys".
Sobota: „Domek z kart".
Niedziela popołudniu: „Rodzina"; wieczorem „Domek z kazt".

KINOTEATRY

Adria: „Królowa Krystyna" i rewja
Apollo: „Całuj mnie jeszcze".
Atlantic: „Skandal w Budapeszcie" i „Kobieta i bestja".
Bagatela: „Miłość w aucie" i rewja: „Bomby nad Krakowem".
Dom żołnierza: „Bogini pokus" i „Wielka atrakcja".
Promień: „Brat djabła".
Słonko: „Zaułki życia" i „Czarne rapsodje".
Sztuka: „Żona w złotej klatce".
Świt: „Buntownik".
Uciecha: „Nędznicy".
Wanda: „Kot i skrzypce"
Zorza: „Każdemu wolno kochać"

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 5 września

6.45: Audycja poranna. — 7.50: Pogadanka dla pań: „Konserwy z jarzyn na zimę" — wygłosi p. Zofja Czuprykowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Koncert ze Lwowa. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Gramofon. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Komunikaty. — 15.45: Fragment teatralny. 16.00: Monografja muzyczna ze Lwowa: „Pieśniarz Boży, Franciszek Schubert". — 16.45: Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00: Recital wiolonczelowy z Warszawy. 17.25: Skrzynka językowa. 17.35: Reportaż z Warszawy: „Jeden dzień w szpitalu Czerwonego Krzyża". 17.55: Poradnia sportowa. 18.05: Gramofon. 18.20: Koncert kameralny. 18.45: Odczyt z Wilna: „Rozwój gospodarczy ziem północno-wschodnich" 19.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.20: Pogadanka z Warszawy. 19.30: Muzyka lekka. — 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Audycja literacka z Warszawy 20.45: Dziennik wieczorny i odczyt: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert szopenowski z Warszawy. 21.30. Fragm. literacki. 21.40: Recital śpiewacki z Warszawy. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Gramofon. 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

Czwartek 6 września

6.45: Audycja poranna. — 7.40: Koncert reklamowy. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci młodszych. 12.30: Koncert z Warszawy, dziennik południowy i z rynku pracy. 13.10: Gramofon. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Komunikaty. 15.45: Audycja muzyczna z Warszawy: „Mikro-rewja". 16.30: Gramofon. 16.45: Lekcja francuskiego z Warszawy. 17.00: Słuchowisko z Warszawy: „Pieśń wolności". 17.50: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 18.00: Pogadanka. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Odczyt z Warszawy: „Co czytać?". 19.00: Recital skrzypcowy z Warszawy. 19.20: Feljeton z Warszawy. 19.30: Gramofon: muzyka ludowa. 19.50: Wiadomości sportowe. — 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. 20.45: Dziennik wieczorny i odczyt: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert z Warszawy. 21.45: Odczyt z Warszawy: „Psychologja konfliktów zawodowych". 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.45: Pogadanka: „Jak starożytni oswajali zwierzęta" — wygłosi dr. Kazimierz Bulas. 23.00—23.30: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

DOROCZNA KONFERENCJA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu górników w Krakowie (aleja Krasińskiego 16). Organizacja licząca mniej niż 20 członków wysyła 1 delegata, organizacja licząca więcej niż 20 członków wybiera na każdych 20 członków 1 delegata (np. organizacja licząca 60 członków ma prawo wysłać 3 delegatów). Na porządku dziennym: odczytanie protokołu z ostatniej dorocznej konferencji, sprawozdanie egzekutywy, referat organizacyjny, wybór egzekutywy okręgowej i wolne wnioski.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiański-go.